

ENERGYLANDIA RALLY TEAM

Znakomity dzień Energylandia Rally Team na Rajdzie Dakar. Dwie polskie załogi w najlepszej szóstce 12. etapu

- Eryk Goczał i Szymon Gospodarczyk zajęli znakomite 5. miejsce na 12. etapie Rajdu Dakar
- Tuż za nimi, na 6. pozycji, uplasowali się Marek Goczał i Maciej Marton
- Załogi Energylandia Rally Team w komplecie ukończyły przedostatni etap rywalizacji



Rajd Dakar 2026 powoli zbliża się ku końcowi. W piątek zawodnicy pokonali przedostatni etap rywalizacji, który prowadził z Al Henakiyah do Janbu – miejsca, gdzie na początku stycznia wszystko się zaczęło. Załogi miały do pokonania 409 kilometrów dojazdówek oraz 311 kilometrów odcinka specjalnego. Znakomicie pojechali dziś Eryk Goczał i Szymon Gospodarczyk. Załoga Energylandia Rally Team po raz kolejny wbiła się do ścisłej czołówki, zajmując bardzo wysokie 5. miejsce.

Tuż za nimi, bo na 6. pozycji, do mety dojechali tata Eryka, czyli Marek Goczał wspólnie z Maciejem Martonem. Dwie załogi w najlepszej szóstce to kolejny wielki sukces polskiego, rodzinnego, prywatnego zespołu w najtrudniejszym rajdzie świata. Z nieco większą stratą, natomiast na mecie w Janbu zameldowali się też Michał Goczał i Diego Ortega, co oznacza, że Energylandia Rally Team w komplecie przystąpi jutro do finałowego etapu rywalizacji.



- Organizator przygotował dla nas piękny finał tego rajdu – dzisiaj na trasie mieliśmy wszystko – prawdziwą pigułkę Rajdu Dakar. Zajmujemy 5. miejsce, co wśród załóg, które wciąż walczą o najwyższe pozycje w klasyfikacji generalnej, uważam za bardzo dobry wynik. Złapaliśmy jednego kapcia i raz na moment zawisnęliśmy na ogromnych kamieniach, ale jesteśmy na mecie. Tata

ENERGYLANDIA RALLY TEAM

z Maćkiem są zaraz za nami, więc to był super dzień. Dakar powoli się kończy, więc robi się smutno... ale jutro mamy jeszcze finałowy etap, więc będziemy się nim cieszyć do ostatnich metrów – powiedział na mecie 12. etapu Eryk Goczał.

- To był na pewno bardzo intensywny etap, dużo się działo i trzeba było zachować koncentrację. Cieszę się, bo z Erykiem w samochodzie bardzo dobrze się dogadujemy, uzupełniamy się i sobie pomagamy. Staraliśmy się atakować, nawet w sekcji z kamieniami. Udało nam się przez to wyprzedzić na trasie kilka samochodów. Kiedy przyjechaliśmy na metę tablica pokazywała drugi wynik, natomiast załogi za nami miały już nieco więcej śladów i mogły „wyprostować” linię, więc na pewno tym zyskali. 5. miejsce to dla nas świetny wynik – podsumował pilot Eryka, Szymon Gospodarczyk.

- Plan na dzisiaj był prosty – pełen atak i walka o jak najwyższe miejsce. To był prawdziwy dakarowy odcinek z krwi i kości – taki, jakie lubię. Wydmy, kamienie, koryta rzek – mieliśmy dziś wszystko. Po paru



kilometrach mocno nas wybiło i uderzyliśmy w jakiś głaz tak mocno, że samochód zgąsł a my mieliśmy czarno przed oczami. Później postanowiliśmy, że powinniśmy nieco odpuścić i pewnie dojechać do mety. Cieszę się, że nawet z takim nie najwyższym tempem osiągnęliśmy tak dobry czas. Eryk i Szymon dzisiaj dołożyli nam minutę, ale jutro to sobie z nimi wyrównamy – mówił żartobliwie na mecie Marek Goczał.

Sobota oznacza finałowy etap Rajdu Dakar 2026. Na zawodników czekają zaledwie 33 kilometry dojazdówki oraz 108 kilometrów odcinka specjalnego, który zaprowadzi załogi w serce biwaku w Janbu, prosto na ceremonię mety.